

Dodam, że w związku z kryzysem lat 80-tych postarałem się o publikację Kościoła Mariackiego w Wydawnictwie PTT oraz inskrypcji Stradomia i Kazimierza przez *Naszą Przeszłość* Księży Misjonarzy.

Jeżeli idzie o Katedrę na Wawelu to moja rola w przygotowaniu i realizacji publikacji była – że tak powiem – nieco przypadkowa. Prof. Z. Perzanowski, którego często radziłem się w sprawach Archiwum Katedralnego, poinformował mnie swego czasu, że jego córka Agnieszka posiada spory zbiór inskrypcji Katedry Wawelskiej, zrobiony podczas remontu w 1979 r. przez pierwszą pielgrzymką Jana Pawła II do Ojczyzny. Pomyślałem, że dobrze by było go wydać. W tym celu przeprowadziłem rozmowę z ks. mgr. Januszem Bielańskim, świeżo mianowanym proboszczem Katedry Wawelskiej, który chętnie wyraził zgodę na publikację wspomnianych inskrypcji, ale w poszerzonym zakresie, tzn. aż do chwili obecnej. Celem realizacji przedsięwzięcia przeprowadziliśmy konieczne rozmowy, których decyzje z różną intensywnością stopniowo

były wykonywane. Ich rezultatem jest właśnie *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. VIII [...], zeszyt 1: *Katedra Krakowska na Wawelu*. Wydaniem i komentarzem zajęła się mgr Agnieszka Perzanowska, a odpowiedzialnym redaktorem został dr hab. prof. PAT Roman Maria Zawadzki. Publikacji podjęło się Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Teologicznego *Unum*.

Wyrażam moją wielką radość z ukazania się drukiem tego dzieła, które utrwała inskrypcje aż do roku 2000 jednego z 5-ciu najważniejszych historycznie pomników dziedzictwa chrześcijańsko-narodowego Polski. Nie mogę tutaj przemilczeć podziękowań tych Wszystkich Osób, które miały jakikolwiek – choćby najmniejszy – wkład w jego powstanie. Ale dla tych, którzy byli blisko całej sprawy – i dla mnie osobiście – nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzieło, które dzisiaj promujemy, mogło powstać przede wszystkim dzięki niezwykle umiłowaniu Katedry Wawelskiej przez jej kustosa ks. infułata Janusza Bielańskiego.

ks. Adam Kubiś

G. Deiana, A. Spreafico, *Wprowadzenie do hebrajszczyzny biblijnej*, opracowanie wersji polskiej S. Bazyliński, Warszawa 2001, część I – s. XX 228, część II praktyczna: klucz do ćwiczeń, kaseta, analiza gramatyczna chrestomatii s. 85; kaseta magnetofonowa

Podręcznik do nauki biblijnego języka hebrajskiego po polsku i w podstawowym zakresie był bardzo po-

trzebny, ponieważ wcześniejsze opracowania tego typu zostały już dawno wyczerpane, a ponadto były to teksty

powielane z czcionką hebrajską pisaną niekeidy ręcznie (np. P. Leks, *Gramatyka języka hebrajskiego*, Kraków 1960, s. 153; P. Nowicki, *Hebrajszczyzna biblijna. Wprowadzenie*, Warszawa 1978, s. 172). Trzeba było uciekać się do podręczników i gramatyk obcojęzycznych; w ostatnich latach najczęściej korzystano z pracy T. Lambdina: *Introduction to Biblical Hebrew*, London, 1980, s. XXVIII 345, używanej także w *Biblicum* na kursie propedeutycznym.

Wprowadzenie do hebrajszczyzny biblijnej wychodzi naprzeciw tym zapotrzebowaniom. Jest to dzieło dwóch autorów włoskich, dobrych znawców biblijnego języka hebrajskiego: Giovanni Deiana wykładał go na Papieskich Uniwersytetach w Rzymie, najpierw Laterańskim, a następnie Urbanańskim, natomiast Ambrogio Spreafico przez długie lata prowadził kurs propedeutyczny języka hebrajskiego w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Autorzy wspólnie opracowali też *Dizionario Ebraico e Aramaico Biblici*, Roma 1995. Włoska wersja podręcznika doczekała się w krótkim czasie (1990-1993) trzech wydań, a ostatnie ma już kilka dodruków. Książka została też przetłumaczona na język hiszpański, francuski, angielski, koreański i portugalski. Tłumaczenia i opracowania wersji polskiej dokonał o. Stanisław Bazyliński OFMConv, wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury w Rzymie. Polskie wydanie jest zasadniczo wierne oryginałowi, chociaż lepiej dopracowane w szczegółach za zgodą autorów. Podział na części i lekcje jest identyczny,

natomiast numeracja paragrafów w wersji polskiej jest wyższa o jeden począwszy od paragrafu 10 (w wersji włoskiej, wyd. III 1993, dodruk IV 1998, jest to paragraf 9A), podobnie numeracja końcowych tabel począwszy od wzoru VI (w wersji włoskiej należy on do wzoru V).

W zamierzeniu autorów podręcznik ma „ułatwić studentom osiągnięcie minimalnej znajomości języka hebrajskiego w ciągu jednego lub dwóch semestrów w wymiarze dwu godzin tygodniowo” (s. 1). Dlatego objaśnienia gramatyczne obejmują tylko pojęcia „konieczne i wystarczające”, nie dotyczą problemów spornych, dyskutowanych wśród specjalistów. Również ćwiczenia kończące każdą z 39 lekcji są zredukowane ilościowo i nastawione na utrwalenie podstawowych schematów językowych. Cały materiał jest dobrze uporządkowany i wyłożony w sposób jasny i kompletny w zakreślonych przez autorów granicach. Samodzielnemu studiowaniu służy pomocą „Część praktyczna”, zawierająca klucze do ćwiczeń, analizę gramatyczną chrestomatii (antologii 10 tekstów ze Starego Testamentu) oraz objaśnienia do kasy magnetofonowej, na której został nagrany alfabet, parę ćwiczeń i wszystkie teksty starotestamentowe, zamieszczone w podręczniku. Nagrania dokonał jak można wyczuć lektor żydowski, co pozwala usłyszeć oryginalną wymowę głosek hebrajskich, w tym także spółgłosek gardłowych, trudnych dla Europejczyków. Wszystko to, łącznie ze staranną, przejrzystą szatą graficzną, ułatwia bardzo naukę, ale trze-

ba powiedzieć, że opanowanie podręcznika nawet w przeciągu roku wymaga dużego wysiłku, bowiem zaprezentowany materiał jest jak na wprowadzenie obszerny.

Zobaczmy pobieżnie, co obejmuje. We „Wstępie” mamy krótką panoramę języków semickich. „Część pierwsza” (lekcje 1-22), za którą odpowiedzialny jest G. Deiana, zawiera fonetykę (lekcje 1-4) i morfologię (lekcje 5-22). W ramach fonetyki omówione zostały spółgłoski, samogłoski, sylaby i inne znaki pojawiające się w Biblii hebrajskiej, w tym także - co się chwali - podstawowe akcenty (większość akcentów masoreckich jest zebrana w tabeli XVI przy końcu książki). W bardzo dobrej syntezie przedstawiono zmiany samogłosek, wspomniano też o poprawkach masoretów (qere - ketiv). W tej sekcji litery i słowa hebrajskie podawane są jednocześnie w zrozumiałej i konsekwentnie stosowanej transliteracji, opanowaniu której służy też parę ćwiczeń. Podano także zapis spółgłosek kursywą.

W ramach morfologii omawia się wszystkie podstawowe części mowy, ich formy, znaczenia i funkcje w zdaniu: występujące jako przedrostki rodzajnik, przyimki ך, ך, ל, ׀, spójnik ׀, partykułę pytającą ׀, dalej zaimki (osobowy, wskazujący, względny, pytający), rzeczowniki w status absolutus i constructus, przymiotniki w funkcji przydawki i orzecznika, czasowniki mocne, czyli regularne (łącznie z tymi, które zawierają spółgłoski gardłowe w rdzeniu), we wszystkich formach od qal po hitpael, w tym tak-

że z ׀ inwersyjnym (wspomniano także qal passivum i hisztafel, a z czasowników nieregularnych podano odmianę ׀׀׀ w qal i przy tej okazji napomknięto o zdaniach nominalnych) oraz przyrostki zaimkowe łączące się z rzeczownikami (i innymi słowami) i czasownikami. Jak widzimy, część ta zawiera już właściwie dobre podstawy języka hebrajskiego.

W „Części drugiej” (lekcje 23-39), za którą odpowiedzialny jest A. Spreafico, kontynuowana jest morfologia (lekcje 23-33). Konkretnie omówione są czasowniki słabe, czyli nieregularne, według siedmiu klas: 1-׀, 1-׀, 1-׀/, 2-׀/, 2-podwojona, 3-׀, 3-׀, z uwzględnieniem form obocznych: polel, polal, hitpolel, pilpel, hitpalpel, a także liczebniki. Końcowe lekcje 34-39 poświęcone są składni prezentowanej dość szeroko. Wyjaśnia się tu różne funkcje spójnika ׀, partykuły istnienia (׀) i nieistnienia (׀׀׀/׀׀׀), podstawowe zdania złożone: warunkowe, czasowe, przyczynowe, względne, celowe, skutkowe oraz sekwencję narracyjną. Na końcu zamieszczono 16 „Wzorów odmian” (I zaimki osobowe, II rzeczowniki, III-XIV czasowniki, XV liczebniki, XVI akcenty), następnie 10 tekstów ze Starego Testamentu według *Biblia Hebraica Stuttgartensia* (cała Rt; Rdz 1, 1-28; 22, 1-19; Wj 20, 1-17; Pwt 6, 4-19; Sdz 1, 1-15; 10, 6-18; Ps 121; 130; 137), wreszcie „Słownik” zawierający wyrazy najczęściej występujące w Biblii hebrajskiej (jest ich ponad 1300).

Przegląd ten pokazuje, że zgromadzony w podręczniku materiał jest pokaźny. Rzadko w podstawowych podręcznikach uwzględnia się w takim stopniu akcenty, zmiany samogłosek czy składnię, która została ponadto wyodrębniona w samodzielnej sekcję. Jego opanowanie daje nie tylko „minimalną”, ale dość dobrą, podstawową znajomość hebrajskiego. Po przerobieniu książki można już sobie radzić z tekstem hebrajskim, w razie potrzeby przy pomocy większego słownika i gramatyki. Autorzy podają na s. 2 trzy klasyczne gramatyki: W. Geseniusa - E. Kautzscha, P. Joüona - T. Muraoka i R. Meyera dla tych, którzy chcieliby pogłębić znajomość języka hebrajskiego.

Wprowadzenie do hebrajszczyzny biblijnej dobrze służy wykładowcom i studentom i będzie to robić zapewne jeszcze przez lata. Właśnie z myślą o przyszłości, jaka otwiera się przed podręcznikiem, chcielibyśmy zasygnalizować spostrzeżenia zebrane w trakcie zajęć ze studentami. Jest to zresztą odpowiedź na prośbę autorów, by włączyć się w dalsze kształtowanie tego dzieła, mając świadomość, że pisanie podręcznika jakiegoś języka, zwłaszcza tak egzotycznego, jak hebrajski, jest ciągle „procesem *in fieri*” (s. XVIII; por. s. XV).

Niekiedy objaśnienia, zazwyczaj zrozumiałe i wyczerpujące, wydają się nie do końca jasne, zbyt uproszczone, niekompletne czy wręcz błędne. Zdarza się też, że bywają rozsiane w różnych miejscach. Do pewnego stopnia jest to nieuniknione, gdyż zagadnienia z gramatyki hebrajskiej, zwłaszcza z

fonetyki, nakładają się na siebie, ale w niejednym punkcie można być chyba bardziej syntetycznym.

W zakresie fonetyki można by do uwagi, że „po hebrajsku pisze się i czyta od prawej do lewej strony” (s. 8), dopowiedzieć: i od strony końcowej do początkowej, ale normalnie od góry do dołu strony. Trzeba by też zaznaczyć różnicę w wymowie \beth (s. 8), analogicznie do \beth i \beth , w zależności od tego, czy spółgłoska ma dagesz ($\beth k$), czy go nie ma ($\beth ch$), gdyż to rozróżnienie jest zrobione w „Części praktycznej” (s. 23) i uwzględnione w nagraniu kasetowym dołączonym do książki. Przy omawianiu samogłosek (s. 10-11) pominięto zupełnie ױ - ױ i ױ - ױ . Informacje nt. *matres lectionis* byłoby dobrze zgrupować razem (o końcowym ױ wspomina się na s. 10, 11, 15, 18) i nieco rozszerzyć. Zaznaczyć wyraźnie, że ױ na końcu wyrazu (a więc bez samogłoski) nie jest nigdy spółgłoską, chyba że ma *mappiq*. Wspomnieć, że ױ bez samogłoski jest zawsze *mater lectionis* po ױ , ױ , natomiast po ױ tylko w środku wyrazu, czyli ױ bez samogłoski w środku wyrazu jest zawsze *mater lectionis*, a na końcu wyrazu tylko po ױ , ױ . Zaznaczyć, że ױ obok ױ i ױ może oznaczać także ױ (np. ױ *lōwe(h)*). Można by ewentualnie podać praktyczną zasadę, że ױ na początku i na końcu wyrazu, a ױ na końcu wyrazu są zawsze samogłoskami ױ , ױ . Dobrze byłoby też zebrać w jedno miejsce objaśnienia dotyczące *patach furtivum* (są zamieszczone na s. 11 i 18) i dodać, że występuje on po samogłosce długiej z wy-

jątkiem *ā*. Z czytaniem *ō* przy *š* i *š* można sobie dobrze radzić, gdy się pamięta, że wyraz rozpoczyna się od spółgłoski i że każda spółgłoska, z wyjątkiem kończącej wyraz, musi mieć znak samogłoskowy, choćby szewa proste niewymawiane. „Uwaga” napisana pogrubioną czcionką na s. 13 rozbija optycznie punkt 1.2. dotyczący szewa ruchomego (wersja włoska nie stosuje pogrubienia). Można też rozszerzyć zasadę, że szewa proste jest wymawiane pod spółgłoską z dageszem mocnym (s. 14), o dagesz słaby: szewa jest wymawiane pod każdą spółgłoską z dageszem. Dobrze byłoby też dodać na s. 14, że obok spółgłosek gardłowych także *ḡ* z reguły nie przyjmuje dagesza (wspomina się o tym dopiero na s. 18). Krócej i praktyczniej można powiedzieć, że w grupie BeGaDKeFaT dagesz jest słaby zwykle na początku wyrazu, a w środku jedynie po szewa prostym, które jest wtedy niewymawiane (s. 14). Przy maqqefie na s. 15 wskazane byłoby wyjaśnić podany przykład (robi się to dopiero na s. 20), że na skutek utraty akcentu przez wyraz stojący przed tym znakiem długa samogłoska ulega skróceniu w ostatniej sylabie zamkniętej (*š* i *ḡ* nie zamykają sylaby, bo są spoczywające). Ogólną zasadę dotyczącą znaku *◌:* w sylabie zamkniętej, nieakcentowanej jest to *o* (s. 17) można by ukonkretnić, że taka sylaba znajduje się np. przed spółgłoską z dageszem (*רִנִּי ronni*) i przed maqqefem (*קֹל kol-*) oraz normalnie w drugiej sylabie od akcentowanej (*חֻכְמָה hokmā(h)* - na miejscu szewa była pier-

wotnie pełna samogłoska). Qamec w tej pozycji stałby w sprzeczności z zasadami redukcji i dlatego jest opatrzone zwykle metegiem (*חֻכְמָה hākēmā(h)*). Sam meteg nie wskazuje tylko na długą samogłoskę (s. 13), lecz najogólniej mówiąc, obok różnych funkcji do końca nie znanych, sygnalizuje jakąś anomalię w sylabie (por. *שֹׁרֵשׁ šorūš-îm*). Można by o tym wspomnieć na s. 14-15 przy omawianiu pozostałych znaków. Spółgłoska *š* nie jest zawsze spoczywająca na końcu sylaby (s. 18; por. *יֵשׁם je'sam*), raczej trzeba by powiedzieć, że jest spoczywająca, gdy nie ma żadnej samogłoski (*רֹשׁ rō(')š*, *מַסָּא māsā(')*). Jako samogłoski zredukowane szewa złożone teoretycznie oznaczają krótkie *a*, *e*, *o* (s. 14), lecz w wymowie nie słychać tego za bardzo, o czym można się przekonać słuchając kasety. Na s. 19 można by dodać przykład skrócenia *ē* w *i* (np. *אֵן - אִן*), skoro inne skrócenia są zobrazowane przykładami. Określenie „akcent toniczny” (np. s. 20) jest mylne, ponieważ oznacza ono inny ton i pokrywa się z „akcentem muzycznym”, ważnym przy recytacji tekstu, o którą chyba chodzi w punkcie: „pomoc w poprawnej wymowie” (wersja włoska ma *recitazione*). Akcent wskazujący na mocniejszą wymowę danej sylaby to akcent ekspiratoryczny lub dynamiczny. Akcenty hebrajskie miały trzy funkcje: 1) ekspiratoryczną/dynamiczną, 2) interpunkcyjną i 3) muzyczną/toniczną. Wersja polska nie zaznacza akcentów, poza tymi, które spoczywają na przedostatniej sylabie, ani metega w zdaniach biblijnych wykonywanych w ćwiczeniach (wersja

włoska je uwzględnia). W niektórych słowach pomocne byłoby zaznaczanie metega (np. s. 102, ćw. 2.2. וַיִּרְשׁוּ *wajj-irešû*; s. 116, ćw. 2.5. וַיִּרְאוּ *wejāre'û*, ćw. 2.6. הַמְדַבְּרִים *hameddaberîm*, ćw. 2.7. הִיבְבָרֵם *hibbāre'am*; s. 145, 2 Krl 3, 21 שָׁמְעוּ *šām'e'û*). Niestosownie też utożsamia się wymowę z transliteracją (s. 10), ponieważ wymowę oddaje transkrypcja, natomiast transliteracja oddaje znak graficzny (wersja włoska ma: *pronuncia trascrizione*, ale *trascrizione* jest tam użyte nieprecyzyjnie w znaczeniu transliteracji). Warto by dodać w transliteracji *ê*, *â* i zastanowić się, czy nie oddawać w indeksie górnym szewa złożonego (tak robi wersja włoska, z tym że używa innych liter: *ª*, *ª*, *º*) i patach furtivum (*ª*) oraz czy nie stawiać końcowego ם bez mappiqa w nawiasie (*h*).

W morfologii dobrze byłoby podać na s. 62, że לָ + infinitivus constructus oznacza nie tylko zdanie celowe, ale także (i to dość często) imiesłów przysłówkowy czynny (לְמַשֵּׁל „panując”), a infinitivus absolutus postawiony po formie osobowej tego samego czasownika podkreśla kontynuację (יִשְׁמַר שְׁמוֹר „zachowa ciągle”). Na s. 65 alternatywa powinna brzmieć raczej: „Orzecznik lub przydawka”, a nie „Imiesłów lub przydawka”. Zaznaczyć, że przy ל inwersyjnym w 1. osobie liczby mnogiej i w formach in pausa akcent nie przesuwają się na ostatnią sylabę (s. 63). Uzupełnić by też należało na s. 74, że w imperfectum forma 2. i 3. osoby rodzaju żeńskiego w liczbie mnogiej תִּקְטְלֶנָּה przed przyjęciem przyrostka zmienia się w תִּקְטְלוּ. Na s.

76 dobrze byłoby podać oboczną formę infinitivus absolutus וַיִּקְטְלוּ, ponieważ formy זָ pojawiają się w tabelach na s. 160, 161, 162, 165, 168, 172, 174, nie wiadomo skąd. Czy nie powiedzieć, że czasowniki statyczne w ąal mają zwykle w piel znaczenie przechodnie (s. 80)? Spółgłoski słabe lepiej chyba wymienić w odwrotnej kolejności: ם, ן, ך, ך, ך (s. 89). Ostatnie zdanie na s. 106 można by przenieść do punktu 3.1., bo dotyczy piel i polel. Przy formach czasownika בָּוּ może zaznaczyć, gdzie zaczyna się kolejna osoba, żeby łatwiej połapać się w tym gąszczu (s. 107).

W składni, przy różnych rodzajach zdań złożonych (s. 134-147) lepiej byłoby chyba podać najpierw spójniki i zasady (tak robi się tylko przy zdaniach celowych i skutkowych na s. 145-147), a potem przykłady, bo bez wyjaśnień niewiele one mówią. Również uwagi ogólne, zwłaszcza dotyczące występowania וַיִּהְיֶה i וַיְהִי (s. 143), trzeba by podać wcześniej, gdy pojawiają się po raz pierwszy przy zdaniach czasowych (s. 138-139), żeby uczący się nie był pozostawiony własnym domysłom. Zestawienie spójników i czasów w ramach pomaga w zapamiętywaniu, ale trzeba by to robić konsekwentnie (przy okresie warunkowym na s. 134-135 nie ma ramek). Ponadto dobrze byłoby podawać znaczenia spójników, żeby nie trzeba wydobywać ich z przykładów czy szukać w słowniku, oraz lepiej ułożyć graficznie tekst w ramach, np. na s. 140:

a: עַד/לְפָנַי + infinitivus constructus

lub בָּטָרַם/טָרַם + imperfectum (rzadko perfectum).

b: dowolny czas.

Objaśnienia zdań mogłyby być nieco obszerniejsze, a przykłady lepiej dobrane, tak by ilustrowały możliwie wszystkie warianty podane w schematach (na s. 134 np. zdania warunkowe rzeczywiste-możliwe są zobrazowane czterema przykładami z אִם i dwoma z prostym ו, nie ma natomiast przykładu z כִּי, abstrahując już od הֵן i אֲשֶׁר podanych w nawiasie na s. 135). Reguły gramatyki hebrajskiej brzmią, zwłaszcza dla początkujących, bardzo abstrakcyjnie i dlatego wskazane jest, aby każda z nich była ukonkretniona przez adekwatny przykład, nie tak jak na s. 146, gdzie znajdujemy schemat zdania skutkowego: spójnik + imperfectum, zobrazowany zdaniem z Sdz 14, 3, w którym występuje כִּי z participium (sic!) (הֹלֵךְ). Poza tym dobrze, że autorzy biorą przykłady wprost z Biblii, ale niekiedy są one dość skomplikowane. Wydaje się, że można by je uprościć, a nie przytaczać w dosłownym brzmieniu. Ta uwaga odnosi się do wszystkich przykładów w książce. Czasem zawierają one materiał jeszcze nie omawiany (np. s. 32).

Co do słownika zamieszczanego przy końcu każdej lekcji, nie wydaje się, żeby niepodawanie polskich znaczeń pomagało zapamiętywać słówka, natomiast na pewno przysparza roboty, bo trzeba wyszukiwać znaczenia w końcowym słowniku i wpisywać je lub wciąż zaglądać na koniec książki, by się upewnić, co dane słowo znaczy. Wskazane byłoby więc podawać zna-

czenia, przy rzeczownikach rodzaju żeńskiego nie mających końcówki żeńskiej ani nie oznaczających żywą istotę żeńską zaznaczać ten rodzaj (np. s. 55 אִרְיָ, נֶפֶשׁ), przy czasownikach dodawać przyimek, przy pomocy którego łączą się z dopełnieniem, zwłaszcza gdy różnią się w tym od czasowników polskich (np. בָּחַר בְּ „wybrać kogoś, coś”). Dobrze byłoby też przytaczać podstawowe idiomy tworzone z podanym słowem (np. כָּרַח בְּרִיחַ „zawrzeć przymierze”) i różne odcienie znaczeniowe częściej spotykanych wyrazów (np. כָּל-אָדָם „każdy człowiek” i כָּל-הָאָדָם „cały człowiek”). Wszystkie te informacje powinny by znaleźć się także w słowniku na końcu książki. Sporadycznie zdarza się, że podane jest tylko jedno znaczenie słowa, podczas gdy ma ono też inne, występujące równie często, np. אָף oznacza nie tylko „nos” (s. 206), ale także „gniew” i „twarz” (w dualis). Praktycznie byłoby, gdyby wszystkie wyrazy hebrajskie użyte w podręczniku znalazły się w końcowym słowniku, aby nie trzeba odwoływać się do odrębnego słownika (np. słowa שָׁמֵן „być tłustym”, „tłusty” brak na s. 227, chociaż pojawia się na s. 86). Czasem wyraz jest niepotrzebnie dublowany w słownikach zamieszczanych na koniec lekcji (np. אָהַל s. 57 i 59).

Co do ćwiczeń, jest ich trochę za mało, aby pomóc utrwalić omawiane konstrukcje gramatyczne, a niekiedy wybiegają naprzód i zawierają materiał, który będzie dopiero przerabiany (np. ćw. 3 na s. 68 dotyczy czasowni-

ków ze spółgłoskami gardłowymi, które będą treścią następnej lekcji).

Tłumaczenie polskie jest na ogół dobre, ale czasem zdarzają się potknięcia, które nie oddają precyzyjnie oryginału, zaciemniają go czy wręcz zmieniają. Niektóre miejsca zostały już wspomniane, wyliczmy inne zauważone: s. 11, 3.7. nie „z **N**”, lecz „jeśli następuje **N**”; s. 14, 1.2.d. nie „, dlatego też zważywszy”, lecz „; konsekwentnie, zważywszy”; s. 20., 4.3. nie „samogłoskę długą”, lecz „samogłoskę pełną”; s. 39, 5. nie „znamię czasu”, lecz „walor czasu”; s. 42, cały punkt 6.2. trzeba by poprawić; s. 61, 2.2. nie „będziecie słuchać”, lecz „nie będziesz (rodzaj męski) / będzie (ona) słuchać”; s. 79, 1.3. nie „w perfekcie, imperfekcie”, lecz „w perfekcie, imperativus”; s. 93, 4.1. nie „W imperfekcie”, lecz „W imperativus”; s. 100, 5.2.a. nie „w trybie rozkazującym jedynie”, lecz „w trybie rozkazującym po prostu”; s. 101 nie „*qal* oraz najtrudniejsze”, lecz „*qal* z najtrudniejszymi”; s. 120, 1. nie „imperfekcie, z których wiele form ma zakończenie ִּי־ ”, lecz „imperfekcie, w różnych formach [tzn. *qal*-hitpael], kończących się na ִּי־ ”; s. 128 nie „ מִקְרָה : rz. lp. ż.”, lecz „ מִקְרָה : rz. lp. m.”; s. 129, 1. nie „łączącej i koordynującej”, lecz „łączącej lub koordynującej”; s. 132, 2.2. nie „niekiedy funkcję negacji”, lecz „niekiedy prostą funkcję negacji”; s. 143, 2Krl 9, 17 nie „gdy przybywała”, lecz „gdy przybywał”; s. 146, Sdz 14, 3 nie „wśród sióstr”, lecz „wśród córek”; s. 147, Rt 1, 9 nie „byście znaleźli”, lecz „byście znalazły”; Część praktyczna s.

18 nie „ הִזְכִּירוּ 3. os. lm. m. przypomnieli”, lecz „ הִזְכִּירוּ 3. os. lm. m./ż. przypomnieli/przypomniaty”; s. 66 nie „ וַיִּכְרְמוּ ugodzili”, lecz „ וַיִּכְרְמוּ ugodzili ich”; s. 69 nie „ בְּשָׂם tam”, lecz „ בְּשָׂם stamtąd” Dodać do tego trzeba trochę błędów literowych, o które w języku hebrajskim bardzo łatwo: s. 11, 33, 37, 49, 64, 68, 71, 78, 83, 84, 86, 106, 110, 111, 115, 122, 123, 134, 135, 139, 147, 157, 160, 163, 168, 169, 170, 171, 178, 206, 207, 209, 215, 227; Część praktyczna s. 9, 14, 21, 65.

Terminy gramatyczne są używane raz w języku polskim (bezokolicznik, tryb rozkazujący, imiesłów), a raz w języku łacińskim (infinitivus, imperativus, participium). Te ostatnie zwykle w tabelkach i odmianach, chociaż nie tylko. Na określenie czasów używa się konsekwentnie form spolszczonych: *perfektum*, *imperfektum*. Można by chyba ujednoczyć to nazewnictwo i albo używać wyłącznie terminów łacińskich, albo spolszczyć je wszystkie, albo używać wyrazów polskich tam, gdzie istnieją, a tam, gdzie nie ma odpowiedników polskich, zostawić nazwy łacińskie (np. *iussivus*, *cohortativus*).

Nagranie na kasie oddaje dobrze dźwięki hebrajskie, czasem jednak słyhać wpływy współczesnej wymowy: rzadziej wymawiane sz^ewa proste (np. Rdz 12, 11. 13 אֵת *at*; 1, 21 הַגְּדֹלִים *hagdolim*; 22, 2. 12 יְהִידְחָ *jehidcha*), wymawiany tam, gdzie powinien być mater lectionis (np. Rdz 22, 4. 13 עֵינָיו *ejnaw*), słabo zaznaczone lub w ogóle pomijane podwojenie spółgłoski. Rodzi to pewne zamieszanie, gdyż taka

wymowa kłóci się z podanymi w podręczniku zasadami.

Uwagi te nie zmieniają zasadniczej, pozytywnej oceny podręcznika, z którego można rzeczywiście nauczyć się hebrajszczyzny biblijnej i czytać Stary Testament w języku oryginalnym. Znający język hebrajski może także skorzystać z tego opracowania, gdyż dzięki przejrzystemu układowi nadaje się ono dobrze do szybkiej konsultacji w podstawowych kwestiach. Dobrze byłoby, gdyby teraz

pojawił się jakiś podręcznik czy gramatyka bardziej kompletna, może nowe opracowanie wydanych wcześniej, bardzo dobrych prac polskich (np. J.W.L. Rosłon, *Podręcznik języka hebrajskiego. Kurs podstawowy i wyższy*, Warszawa 1969, s. VI 227; W.J. Tyloch, *Gramatyka języka hebrajskiego*, Warszawa 1980, s. 397) lub tłumaczenie jakiegoś klasycznego dzieła obcego, a może własne dzieło któregoś z naszych biblistów filologów.

Ks. Stanisław Wronka

o. Zdzisław J. Kijas, *Początki świata i człowieka*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, stron 304

„...człowiek nosi w swoim sercu opowiadanie o początkach stworzenia, historię swojego pochodzenia i wybrania, cel swojego powołania w historii i w wieczności” (s. 73).

Człowiek w XXI wieku częściej niż we wcześniejszych wiekach zdaje się miotać wśród spraw codzienności, poszukuje sensu życia, szuka swojego miejsca w świecie i w swoim otoczeniu, coraz częściej na jego twarzy dominuje smutek i niepokój... Zadaje pytania o sens swojej codzienności, o początek i kres swojego życia, o cel i sens egzystencji, o prawdę o sobie i otaczającej go codzienności. Ojciec Profesor Zdzisław Kijas, autor książki pt. *Początki świata i człowieka* pochylając się nad tajemnicą ludzkiej eg-

zystencji pisze między innymi: „(...) pytania wyrażają nazbyt dobrze pragnienia człowieka rozwiązania zagadki świata i odkrycia zarazem tajemnicy samego siebie. Człowiek od zawsze tego potrzebował i nadal tęskni za tym. Jest to pragnienie, które nosi w sobie od początku, które idzie w parze z głęboką tęsknotą zamieszkiwania świata przyjaznego i uporządkowanego. Nikt nie chce, aby go świat zaskakiwał, rodzi to bowiem ciągle poczucie zagrożenia, niepewności i braku zadomowienia. Lęki i obawy, jakie wynikają ze strony takiego niepewnego świata, zaczęły pojawiać się wówczas, kiedy prawa rządzące życiem świata były nieznanne, obce i anonimowe” (s. 56–57).